



Wtorek, 19 marca 2019 roku,

II tydzień Wielkiego Postu, Rok C

Trzeba przyznać, że o św. Józefie oprócz 19 marca i 1 maja niewiele się mówi w kazaniach. Może wzywamy go jako patrona dobrej śmierci, ale czy wiemy, że św. Józef jest także patronem Kościoła, ojców i mężów, rodzin, modlitwy, wychowawców, nowych powołań, ludzi pracy, świętości życia, ubogich i uchodźców a nawet Internetu. Bardziej oczywiście eksponujemy Maryję, Jej świętą rolę w Kościele, nabożeństwa do Niej, różaniec. A ile czasu poświęcamy św. Józefowi, temu potężnemu patronowi, który jest dany Kościołowi? Mówi się, że pierwszą osobą, której Jezus objawił się po swej śmierci, była Maryja, ale jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Jezus po śmierci idzie do otchłani, „zstępuje do piekiel”, to pewnie pierwszą osobą, którą wita, jest Jego tata Józef.

Gdy czytamy początek Ewangelii według św. Łukasza, to Maryja wysuwa się na pierwsze miejsce, natomiast u św. Mateusza to św. Józef jest w centrum wydarzeń związanych z narodzinami i pierwszymi latami życia Jezusa. Józef otrzymuje zwiastowanie we śnie, Józefowi zostaje objawione, co ma robić w sytuacji zagrożenia życia dziecka, jemu zostaje objawione, by wrócił z Egiptu do Betlejem, a następnie osiedlił się w Nazarecie. Tutaj czytamy o jego ofierze, poświęceniu, odwadze, by wziąć brzemienną Maryję za żonę, choć wie, że nie jest to jego dziecko.

W tych wierszach, które Ewangelści poświęcili Józefowi, pada jedno zasadnicze określenie jego osoby jako „człowieka sprawiedliwego”. Pojawia się ono w kontekście relacji Józefa do Maryi: *Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie* (p or. Mt 1, 19). Przymiotnik ten nie był jednak przez Ewangelistę użyty przypadkowo, lecz – jak zauważył Jan Paweł II w „Redemptoris Custos” – określa głęboki rys duchowy postaci Józefa. Odniesienie tego atrybutu do osoby Józefa staje się wymownym znakiem uznania go za godnego powierzenia mu misji przyjęcia w pełni obietnic Boga, czyli przyjęcia Mesjasza.

Wielu świętych, jak chociażby św. Bernard ze Sieny, mówi o Józefie jako przybranym ojcu Jezusa, ale przecież Józef był legalnym, prawnym ojcem Jezusa, którego nazywano przecież „synem cieśli”. Józef razem z Maryją wychowują Jezusa, by stał się prawdziwym Żydem, który zna Boga i zachowuje Jego Prawo. Jezus także bierze swój tytuł „Syn Dawida” z faktu, że Józef, Jego ojciec, pochodzi z tego królewskiego rodu.

Chociaż jako katolicy mamy bardzo dużo świąt maryjnych, to dzisiaj, obchodząc uroczystość św. Józefa, nauczmy się o nim myśleć jako o naszym wspianiałym orędowniku, nauczmy się do niego modlić, tak jak modlimy się do Maryi. Oddajmy się także pod jego opiekę, tak jak oddajemy się pod opiekę Maryi.

Jednym z bardzo pouczających przykładów, w jaki sposób św. Józef pomaga w potrzebach, jest wydarzenie związane z naszym współbratem św. Klemensem Hofbauerem, który w latach 1788-1808 posługiwał przy kościele św. Benona w Warszawie, zajmując się ubogimi i opuszczonymi. W 1806 r. w Warszawie nastąpił głód. Jak zwykle w potrzebie św. Klemens udał się do kaplicy przed ołtarz św. Józefa, aby jemu polecić kwestię braku żywności w przytulisku. W tym czasie pod budynek podjechało kilka bryk i nieznajomi panowie złożyli tyle żywności, że najzupełniej wystarczyło, aby przetrwać czas głodu.

Ponieważ święty Józef jest w głównej mierze opiekunem, dlatego posiada naturalną skłonność do troski o tych, którzy znajdują się w największej potrzebie. Jest pociechą dla tych,

którzy cierpią w wyniku chorób. Choroba może być albo źródłem wielu łask, albo zapowiedzią śmierci. W obu przypadkach potrzebna jest specjalna cnota nazywana nadzieją, dzięki której zwracamy się do Boga o pomoc niezbędną do osiągnięcia naszego ostatecznego celu. Święty Józef posiada szczególną godność, dzięki której może pomóc nam w zyskaniu tej cnoty.

Święty Józef był jedynym członkiem Świętej Rodziny, który znał konsekwencje grzechu pierworodnego i który musiał toczyć osobistą walkę z *pożądliwościami ciała, pożądliwościami oczu i pychą tego żywota* (por. 1 J 2, 16).

Możemy wyobrazić sobie, jak wielkie musiały być jego zasługi. Zwycięstwa, jakie odnosił św. Józef nad pokusami, były dla diabła szczególnie dotkliwe, gdyż nie było żadnego specjalnego przywileju, na mocy którego Józef byłby wyłączony spod jego panowania. Najświętsza Maryja Panna była niepokalanie poczęta, a Zbawiciel nigdy nie miał w grzechu żadnego udziału – jednak święty Józef w prawdziwym sensie tego słowa jest dowodem na to, że nasza wolna wola przy pomocy łaski jest w stanie przewyciężyć pokusę. A to było dla kusiciela porażką najbardziej upokarzającą. Skoro zatem diabeł boi się panicznie świętego Józefa, gdyż zawsze z nim przegrywał, to my módlmy się do niego o pomoc w przewyciężaniu wszelkich pokus.

Obecnie żyjemy w bezprecedensowym kryzysie Kościoła. Można by powiedzieć, że jesteśmy świadkami „krzyżowania” Kościoła. Stąd znajdujemy się w sytuacji podobnej do tej, w jakiej był święty Józef, kiedy Najświętsza Maryja Panna wróciła od swojej krewnej Elżbiety. Zatem możemy być kuszeni ku temu, by zaprzeczyć świętości Kościoła. Możemy zwątpić w jego cnotę, w jego Boską misję, podobnie jak święty Józef mógł zwątpić w cnotę Najświętszej Panny. Mając pokusę nadmiernej surowości, moglibyśmy niszczyć Kościół zgorzkniałą gorliwością. Rzeczywistość kryzysu jest obecna, ale nie możemy usiąść i nic nie robić, jako katolicy róbmy to, co Kościół robił zawsze: zachowujmy mocną wiarę i nie bójmy się cierpieć podobnie, jak musiał cierpieć święty Józef. Pamiętajmy, że kryzys się skończy i rozwiązanie prawdopodobnie nadejdzie jak w przypadku świętego Józefa w środku nocy. Bóg się nie zmienia, dlatego módlmy się do św. Józefa, prosząc o jego cierpliwość, jego pokorę i jego siłę. On także czuwa nad Kościołem jak cierpliwy ojciec.

Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny – uroczystość

Wpisany przez Beata

poniedziałek, 18 marca 2019 23:20 - Poprawiony poniedziałek, 18 marca 2019 23:30

Kraków

źródło: